

TYTUŁ: DOBRA ZAMIANA.

Jelcz-Laskowice, 15 maja 2120 r.

Wczesnym rankiem obudziła mnie mama. Szybko się umyłam, ubrałam i pobiegłam pozbierać kurze jajka. To mój obowiązek jak i większości dzieci. Na dworze przywitało mnie rześkie powietrze i pierwsze promienie słońca.

Głos mamy przywołał mnie do drewnianego stołu na tarasie. Czekają na mnie śniadanie przygotowane przez moją kochaną Mamę. Warzywa z naszego ogródka są zdrowe i dobre. Jedząc przyglądałam się otaczającej mnie przyrodzie. Wokół mnie było mnóstwo śpiewających ptaków, bzycały osy i pszczoły nie robiąc mi krzywdy. Po zielonym trawniku biegały kurki, a po drzewach skakały wiewiórki. Wszystkie zwierzęta są pod ścisłą ochroną. Ludzie nie mogą ich więzić ani krzywdzić. Dbamy o nie i się nimi opiekujemy. Jak to dobrze, że ustalono takie prawo. Kocham zwierzęta i nie mogłabym żyć w świecie, w którym są one krzywdzone. Dzięki diecie warzywnej ludzie są zdrowsi i żyją dłużej, tak jak mój pradziadek, który ma aż 131 lat! Po śniadaniu muszę zanieść mu świeże zioła na herbatę oraz syrop z sosny.

Pradziadek mieszka 20 minut drogi od mojego domu. Po drodze do niego mijalam drewniane małe domki, w jakich mieszkają prawie wszyscy mieszkańcy Polski. Ogródki są małe i zadbane.

- No tak, za zaśmiecanie otoczenia grozi przecież kara grzywny- pomyślałam.

Dziadka spotkałam przed furtką, właśnie karmił kaczki.

- Dzień dobry Dziadku- powiedziałam.

- Dzień dobry Madziu- odpowiedział mi- O, widzę, że przyniosłaś mi podarunki. Proszę, zanieś je do domu.

Zniosłam koszyk do kuchni. Na stole zobaczyłam rozłożony album, a w nim zdjęcie chłopca z maseczką na twarzy.

- Dziadku- zapytałam- kim jest ten chłopiec?

- To ja, kiedy miałem 11 lat.

- Dlaczego masz na twarzy maseczkę?

- Usiądź sobie wygodnie, to Ci opowiem- zaproponował dziadek.

- Kiedy byłem małym chłopcem, na świecie wybuchła pandemia koronawirusa. Naukowcy próbowali znaleźć szczepionkę by pokonać wirusa, ale bezskutecznie. Wirus mutował, przybierał różne formy i stawał się coraz groźniejszy. Chodziliśmy w maskach, nie spotykaliśmy się z rodziną i ze znajomymi. Dużo lat upłynęło zanim ludzie zrozumieli, że aby zatrzymać wirusa, muszą zmienić swoje postępowanie. Zaczęliśmy szanować siebie nawzajem.

Dbaliśmy o przyrodę, zaprzyjaźniliśmy się ze zwierzętami, którymi się opiekowaliśmy i przestaliśmy jeść mięso.

Zmieniliśmy materiał do budowy domów na bardziej ekologiczny. Wycofano samochody na paliwo, a zastąpiono je elektrycznymi. Zakazano grania w gry komputerowe i zlikwidowano wszelkie aplikacje w telefonach, zostały tylko te, które służyły do komunikacji. Z Internetu korzystano tylko i wyłącznie do zdobywania wiedzy i umiejętności.

Nakazano rodzicom spędzać czas z dziećmi, szanować je i o nie dbać. Wyszło nam to wszystko na zdrowie, bo żyję już tyle lat! A teraz zmykaj do szkoły, bo się jeszcze spóźnisz.

- Oh! Dziękuję za opowieść. Do zobaczenia na obiedzie.

- Przyniosę album ze zdjęciami, to wspólnie je pooglądamy. Miłego dnia kochana prawnuczko!

Idąc do szkoły rozmyślałam o tym, co opowiedział mi pradziadek. Dzisiejsze lekcje odbywały się na dworze. Wiosną i latem, a czasami nawet w zimie, zwykle uczymy się na dworze. Dzisiaj rozpoczęliśmy językiem polskim. Każdy z nas wyciągnął swój tablet i zeszyt. Uczyliśmy się mowy lisów i delfinów. Pani jest tak sprytna, że przy okazji pochrząkiwania i pisków nauczyła nas gramatyki. W szkole nie ma ocen, a wiedzę przekazują nam nauczyciele w formie obrazów, filmów oraz różnego rodzaju doświadczeń i praktyk. Jesteśmy wynagradzani świeżym owocem za ciekawe pomysły. Nikt się nie denerwuje ani nie stresuje. W szkole dużo się śmiejemy. Drugą lekcją była muzyka. Bardzo lubię ten przedmiot, bo dużo śpiewamy. Ja mam akurat ładny głos i uczę się śpiewać. Uwielbiam także język polski, bo zawsze mogę pisać to, o czym myślę. Każdy z uczniów ma zajęcia indywidualne z psychologiem, który określa w jakim kierunku jest uzdolnione dziecko. W moim przypadku jest to dobry słuch, talent do grania na instrumentach i śpiewu, a także pomysły do pisania tekstów. Dodatkowo interesuję się biologią, geografiami i zajęciami sportowymi, dlatego na tych przedmiotach nauczyciele wymagają ode mnie dużo więcej niż od dzieci, które nie przepadają za tymi przedmiotami. Nie ma w szkole uczniów lepszych czy gorszych, bo przecież w każdym z nas drzemią ukryte zdolności. Nie znam nikogo, kto by nie lubił chodzić do szkoły. Po muzyce miałam zajęcia z

TYTUŁ: DOBRA ZAMIANA.

informatyki, na której była zabawa. Pan zadawał śmieszne pytania, a my musieliśmy znaleźć informacje i odpowiedź w Internecie. Pytania były z różnych dziedzin życia. Matematykę Pani poprowadziła na drzewach. Rosną one obok szkoły i łatwo na nie się wspiąć. Siedząc w gałęziach i liściach poznawaliśmy jak mierzyć odległości i pola figur geometrycznych. To nie są przedmioty za którymi przepadam, ale muszę nauczyć się ich podstaw po to, aby zdobyć wiedzę.

Zajęcia szkolne zakończyły się lekcją biologii, na której każdy z nas oglądał budowę liścia pod mikroskopem. Było bardzo wesoło, bo każdy miał swój mikroskop i po omówieniu zadań mogliśmy oglądać różne inne przedmioty. Ciekawy był dla mnie wygląd drożdży.

W domu czekali na mnie rodzice i pradziadek z pachnącym obiadem.

-Dziadku, dużo myślałam o naszej porannej rozmowie. Czy jeszcze jakoś zmienił się świat od czasu Twojego dzieciństwa?

Dziadek chwilę się zastanowił i zaczął opowiadać.

- Kiedyś ludzie bardzo się ze sobą kłócili. Chcieli zdobyć duże pieniądze i władzę. Nie poświęcali dużo czasu rodzinie. Rywalizowali ze sobą w każdej dziedzinie życia. O dobrą posadę, bo tam było więcej pieniędzy, o lepsze ciuchy, dom, samochód. Każdy chciał być lepszy od koleżanki czy kolegi. W czasie pandemii, kiedy wszyscy byli od siebie odizolowani, ludzie spostrzegli, że rzeczy materialne i rywalizacja wcale nie jest potrzebna. Zakończyły się rywalizacje sportowe. Każdy uprawiał sport dla własnej przyjemności. Zakończyły się także rywalizacje w szkole po zniesieniu ocen. Nikt nie potrzebował udowadniać, że jest lepszy od kogoś, bo każdy człowiek ma mocne i słabe strony. Naukowcy doszli do wniosku, że świat będzie lepszy, kiedy ludzie staną się dobrzy dla siebie. Dzięki temu, moja prawnuczka, dzisiaj sprzątaczką i Pan inżynier zarabiają prawie tyle samo i są dla siebie serdeczni.

-Cieszę się, że żyję w tych czasach– powiedziała mama.

- Ja też czuję się dzisiaj szczęśliwy– dodał tata.

- Pyszny obiad. Dziękuję mamó, dziękuję Dziadku.

Popędziłam na lekcję skrzypiec, która upłynęła mi bardzo szybko. Grałam i rozmyślałam o słowach Pradziadka. Moja nauczycielka stwierdziła, że dzisiaj wyjątkowo grałam. Według niej czuć było moją radość i zaangażowanie.

Zbliżał się zmierzch, a w tym czasie zwykle rodzice spędzają czas z dziećmi. U nas w domu jest to czas na herbatkę z ciasteczkami. Dzisiaj rodzice czekali na mnie z grami i zabawami dotyczącymi tematów, których obecnie uczę się w szkole. Takie gry są tworzone dla dzieci po to, aby lepiej sobie przyswoić materiał lub dla zwykłej powtórki. W czasie gry było mnóstwo śmiechu i żartów. Zdobyłam na tyle dużo punktów, że wiem iż mam odpowiednio przyswojoną wiedzę.

Kolację przygotowaliśmy wszyscy razem. Tato bawił się w kucharza i wymyślił dziwne danie ze szparagów. Nazwał je „Zielone serce”, było całkiem smaczne. Rodzice jeszcze rozmawiali przy stole, a ja pobiegłam się umyć i zadzwoniłam do Zuzi. Opowiedziałam jej historię pradziadka.

- Wiesz co – powiedziała – dobrze, że żyjemy w tych czasach. Ludzie są radośni, spokojni. Nie martwią się chorobami. Nie musimy się stresować idąc do szkoły. Jest bezpiecznie i dobrze.

- Tak to prawda. Dobrej nocy Ci życzę – odpowiedziałam.

Popatrzyłam przez okno. Z ulicznych małych lampek światło padało na nasz ogródek. Niedaleko słychać było śpiew ptaków.

- To chyba słowik tak pięknie śpiewa – powiedziałam do mojego pieska leżącego u moich stóp.

- Dobrze, że wszystko co było złe, ludzie zamienili na dobro, a to co było dobre rozwinęli na jeszcze lepsze. Jestem szczęśliwa.

Magdalena Jarzębska – 11 lat – Jelcz-Laskowice